

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejscem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 18,00 mk. pol. z odnośnikiem do domu przez listówkę 27, — mk. pol. Ogłoszenia inseratów zamieszczanych w Polsce po 3,00 mk. pol. za jednolitego wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 9,00 mk. Reklamy za tekstem po 6,00 mk. wiersz nonparelowy.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170004.

Zobowiązanie co do zamieszczenia ogłoszeń w pełnej oznaczonej wielkości, albo przepisanej dnia lub na bliżej określone miejsce w tym lub innym numerze — nie przyjmujemy w ogóle. Złotnienie ogłoszeniowe ułożone i wstawiane na wykośnięcie, gdy pod tym względem wypadną niekiedy.

Redakcja i Eksped. w Gdańsku teraz: Grobla Przedm. 49, później Rynek Kaszubski 21. — — Tel. 1781 i 2285. Rękopisów nam nadesłanych nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 6,00 mk. niemieckich z odnośnikiem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,00 mk. niem. za jednolitego wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 3,00 mk. Reklamy za tekstem po 2,00 mk. za wiersz nonparelowy.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postscheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Później zamówione ogłoszenia kosztują 50 proc. więcej, którą to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, aukcjach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filja w Tczewie dla Polski ul. Dworcowa 1. Skrzynka poczt. 22. Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: Obszar miejski 12 (Stadtgebiet 12). Tel. 1781 i 2285.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI.

Gdańsk, na sobotę 5-go marca 1921 r.

Nr. 48

Podział majątku państwowego w Gdańsku.

Komisja Międzysojusznicza dla Podziału Mienia Państwowego w Gdańsku wydała dnia 2. marca r. b. następujący komunikat:

„Komisja Międzysojusznicza dla Podziału Mienia Państwowego, znajdując się w Gdańsku od dnia 19-go lutego r. b. jest zmuszona przerwać chwilowo swoją pracę ze względu na powrót dwóch jej członków do Paryża, dokąd wzywają ich zobowiązania przejęte poprzednio.

Komisja zadecydowała przyznanie kilku budynków potrzebnych na umieszczenie przedstawicieli oficjalnych i urzędników administracyjnych Wolnego Miasta i Polski, zadecydowała dalej przyznanie siedziby dla Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, a mianowicie gmach Komendy Generalnej, który został przydzielony Polsce i Wolnemu Miastu na prawach wspólnej własności.

Komisja przedłoży w najbliższej przyszłości postanowienia te, zakomunikowane obu stronom, do potwierdzenia Konferencji Ambasadorów.

Komisja, która przejrzała już wszystkie prawie obiekty, podlegające podziałowi, ma nadzieję, że będzie mogła w krótkim czasie podjąć pracę w Gdańsku na nowo, a mianowicie wtedy, kiedy konstytucja Rady Portowej pozwoli jej ukończyć podział, jaki jej zlecono, szczególnie co do obiektów, które łączą się z portem i kolejami, lub które mogą być z nimi połączone.

Powyższy komunikat Komisji międzysojuszniczej opatrują polskie czynniki rządowe za pośrednictwem Pol. Aj. Telegraficznej następującym komentarzem:

Jak dowiadujemy się z oficjalnego komunikatu Komisji Międzysojuszniczej dla Podziału Majątku Państwowego w Gdańsku, odnosi się pierwsza decyzja, jaką powzięła Komisja ta w myśl art. 107 Traktatu Wersalskiego, do gmachu dawnego niemieckiego Dowództwa Generalnego w Gdańsku. Budynek ten zajęł był dla siebie sejm Wolnego Miasta, musiał go jednak po przybyciu Wysokiego Komisarza Hakinga opuścić, albowiem tam właśnie obrał generał Haking swoją siedzibę. Przez przyznanie budynku tego na własność do połowy Polsce i Gdańskowi, z przeznaczeniem go na siedzibę dla przedstawicieli Ligi Narodów sprawa ta, która swego czasu żywe wzbudziła zainteresowanie, znajduje swoje ostateczne załatwienie.

Delegat Polski dr. Madeyski, oświadczając imieniem Rządu Polskiego swą zgodę na zaproponowane przez Komisję Międzysojuszniczą rozwiązanie kwestji przelania własności wymienionego, bardzo okazałego obiektu, zaznaczył w swym piśmie, że Polsce, jako przyszłej współwłaścicielce, miłą będzie świadomość, iż przyczynia się w ten sposób do zapewnienia Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku odpowiadającej Jego wybitnemu urzędowi rezydencji.

Dwa dalsze budynki, przyznane na wyłączną własność Polsce, są dawna „Kommandantur“ czyli Komenda miasta i wielki gmach zarządu budowy Wisły.

Będą one w sobie mieścić różne działy administracji polskiej z wyjątkiem zarządu kolei żelaznych, ceł i poczt, których odpowiednie pomieszczenie ustala dopiero późniejsze rokovania.

Objęcie w posiadanie przyznanych dotąd Polsce czy Gdańskowi obiektów nastąpi najpóźniej 1-go maja r. b.

Powyższe komunikaty należy uzupełnić tem, co w podziale przypadło Gdańskowi. Otóż według rozstrzygnięcia Komisji, przypadają Wolnemu Miastu Gdańskowi, oprócz tytułu własności połowy gmachu przeznaczonego na siedzibę Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, następujące budowle: gmach Naczelnego Prezydium (Neugarten 12 — 16) pałac sprawiedliwości (Neugarten 30) gmach Intendentury (Neugarten 28) i budynek mieszkalny b. prezydentem rejencji (plac Hanzeatycki 15).

Orzeczenie Komisji Międzysojuszniczej z dnia 2. marca stanowi pierwszy etap w wykonaniu tych artykułów traktatu wersalskiego, które stanowią o podziale b. niemieckich dóbr i majątków państwowych między Polskę a Wolne Miasto Gdańsk. Obejmuje ono jedynie obiekty, które, jakkolwiek przedstawiają pod każdym względem wartość poważną, mimo to schodzą na drugi plan wobec tych gmachów, urzędów i instytucji, które mają decydujące znaczenie w dziedzinie gospodarczej. Wchodzi tu w grę przede wszystkim koleje gdańskie, które traktat wersalski i konwencja polsko-gdańska — z wyjątkiem linii lokalnych, tudzież linii, przeznaczonych specjalnie do obsługi portu — przyznaje wyłącznie Polsce, dalej stocznia cesarska, stanowiąca dla Polski jedyną możliwość budowy własnych okrętów, a tem samem również składy węgla okrętowego. Nie poruszono również została — mówiąc jedynie o rzeczach najważniejszych — sprawa rozdziału b. koszar, placów i urzędów wojskowych, dalej techniki we Wrzeszczu, jak również wyspy Holm, które to oba obiekty są dla Polski niezbędne, o ile istotnie chce się dać Polsce — stosownie do postanowień traktatu — możliwość gospodarczego korzystania z jej jedynego portu.

Przy rozpatrywaniu decyzji Komisji, nasuwa się samo przez się pytanie, czy zachowaną została równowaga między tem, czem obdarowano Gdańsk, a tem, co otrzymała Polska. Komunikat polskich czynników urzędowych, wypowiadający zadowolenie z powodu orzeczenia co do współwłasności gmachu, mieszczącego do niedawna Sejm gdański, a oddanego obecnie do dyspozycji Wysokiego Komisarza, spotyka się również z zadowoleniem polskiej ludności Gdańska, która swego czasu bezwzględnie protestowała przeciw zagrabieniu tegoż gmachu przez gdańską większość sejmową. Oddając ten gmach na stałe do rozporządzenia Ligi Narodów i jej przedstawicieli, przy równoczesnem salwowaniu praw Polski, Komisja rozdzielała postąpiła bezsprzecznie w myśl zasad słuszności, a tem samem w myśl życzeń Polonji gdańskiej.

Inaczej niestety musi jednak wypaść ocena przy rozważaniu rozdziału reszty gmachów. Wobec czterech wspaniałych

Epokowa odpowiedź Lloyd George'a.

Paryż 3 marca. Na kontrpropozycje niemieckie, odpowiedział Lord George wczoraj w południe przemówieniem, które brzmiało w wyjątkach dosłownie jak następuje:

„Sprzymierzone rządy są tego zdania, że exposé wygłoszone przez Dr. Simonsa imieniem rządu niemieckiego jest jawnem wyzwaniem, rzuconem podstawom traktatu wersalskiego i jako takie musi być odpowiednio traktowane. Podczas gdy propozycje Rady Najwyższej są poważnem złagodzeniem postanowień traktatu, „kontrpropozycje są wyszydzeniem tychże, a do tego zdania przychodzą sprzymierzeni nie tylko obecnie, ale i czytając mowy dra Simonsa po uchwałach paryskich i biorąc pod uwagę poparcie całej prasy niemieckiej, które te mowy znalazły.

Dr. Simons wyraził się w Stuttgarcie, że Niemcy zrzucają ze siebie odpowiedzialność za wojnę, a Niemcy jak wielkie i szerokie, przyklasnęły temu.

„Dla sprzymierzonych odpowiedzialność Niemiec za wojnę jest podstawą, na której zbudowany został traktat wersalski. Jeśli odstąpimy od tego, traktat stanie się niczem“.

„Z tego powodu sprzymierzeni mają wrażenie, że rząd niemiecki przy poparciu opinii publicznej niemieckiej wyzywająco zapiera się tej zasadzie traktatu.

Niemcy oparły się w traktacie frankfurckim po Sedanie w 1871 na tem, że Francja nie miała słuszności w czyniąc wojnę. Niemcy nigdyby nie pozwoliły zaprzeczyć tej zasady. I my z naszej strony kładziemy nacisk na tę zasadę.“

Uczy się Niemców, że chcemy ich ujarzmić i uczynić narodem niewolników. Bynajmniej. Żądamy odpowiedzialności za przeszłe czyny, nie pragniemy aby nam zwrócono kosztą wojny, bo żaden kraj nie jest zdolny tego uczynić, żądamy tylko, aby Niemcy odbudowały zburzony kraj i zapłacili pensje wojennym kalekom. Mniej chyba żądać nie można.

„Mam pewność, że lud niemiecki niema żadnego wyobrażenia o szkodach uczynionych przez Niemcy w krajach sprzymierzonych i odpowiedzialności za czyny, którą wziął na siebie rząd z 1914 roku.“

A oto tylko niektóre cyfry:

Zniszczono 21.000 fabryk, z tego 623 tylko w Prusiech Wschodnich, 4000 warsztatów tkackich, 4000 fabryk środków spożywczych, albo też dobro ich wywieziono do Niemiec.

We Francji zniszczono 1699 gmin, częściowo 707, do połowy 1656, zniszczono 319 269 domów, 20 603 fabryk, 7985 kilometrów kolei, 4875 mostów, 52 754 kilometrów dróg, 3 800 000 hektarów kraju.

London, 3. marca. Opierając się na zasadzie, że niemieckie kontrpropozycje nie zasługują na uwagę, sprzymierzeni żądają przyjęcia zasad postanowień do podziału. Może być zmienionym tylko sposobem płatności, nigdy suma. Jeśli do poniedziałku rząd niemiecki nie zgodzi się na te żądania, obsadzone będą natychmiast Duisburg, Ruhr, Düsseldorf, nałożony nadzwyczajny podatek na eksport niemiecki i urządzona granica celna nad Renem.

Na to odpowiedział z miejsca dr. Simons:

„Niemiecka delegacja zbada wywody angielskiego premiera i dokumenty rządów sprzymierzonych z uwagą, jaką zasługują ze względu na ich znaczenie i da odpowiedź w poniedziałek. Już teraz jednak radbym zaznaczyć, że pan prezydent zapoznaje zamiary rządu niemieckiego i że naszym zdaniem niema powodu do miar przymusowych, któremi się grozi Niemcom.“

Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk, 4 marca. Jak słyhać, w dotychczasowych układach polsko-gdańskich w sprawie sądownictwa doszło w zasadniczych rzeczach do porozumienia. W poniedziałek rozpoczną się dalsze

obrazy co do uzgodnienia postępowania karnego.

Jak wiadomo, prezydent Sahm wyjeżdża na konferencję do Paryża w sprawach rozdziału b. mienia Rzeszy i odjazd ten nastąpić ma dziś.

budowli, przyznanych Gdańskowi, otrzymała Polska tylko dwie, z których jedynie budynek Zarządu Wisły może w części współzawodniczyć z którymkolwiek z obiektów, przyznanych Gdańskowi. Nie-współmierność rozdziału uwypukla się jeszcze bardziej, gdy zważymy, iż choćby z mocy umów międzynarodowych, Polska jest uprawnioną, a nawet zobowiązaną, do utrzymania w Gdańsku szeregu urzędów i instytucji, dla których, po nazbyt

hojnym obdarowaniu Gdańska, odpowiedniego pomieszczenia zbraknie.

Dlatego też miejmy nadzieję, iż, oddając zresztą całą sprawiedliwość pracy, wysiłkom i staraniom polskiej Komisji rządowej z dr. Madeyskim na czele, następny etap rozdziałczy, będzie dla Polski korzystniejszy.

W. K.

Bolesław Bourdon.

CHIŃSKIE CIENIE.

W czasach, gdy jeszcze nie znano kina-teatrów, bawiono się rzucaniem na ekran chińskich cieni. Niewyraźne sylwetki machały rękoma, otwierały usta, słowem czyniły złudne wrażenie potęgi i życia.

P. Aleksander Kiereński, przemawiający ex partibus infidelium wielkim głosem, przypomina mocno owe niewinne igraszki ekranowe.

Nie wiemy coprawda, czy były wielko-rządca Wszechrosji po raz trzeci zmienił swój zawód i uprawia obecnie dziennikarkę od wiersza, dość że oglądamy go w roli zawodowego świadka i zaprzysiężonego rzeczoznawcy spraw dyplomatycznych. Niedawno bowiem temu składał z Paryża świadectwo w sprawie kupna Lenina przez Hohenzollernów, teraz znowu występuje na łamach jednego z praskich dzienników, jako polemizator. Protestuje przeciw oświadczeniu ministra Sapięhy w sprawie toczących się układów w Rydze.

Ongiś adwokat, potem reprezentant rządu, teraz zawodowy świadek i publicysta, przypomina swemi proteuszowemi zdolnościami potroszę melodramatyczne dzieje ostatniego wodza Boerów; ów wódz po utracie władzy w kraju wywędrował gdzieś do Ameryki i tam zarabiał na estradzie reklamowym dźwiękiem imienia i przebrzmiałą sławą. Z drugiej strony owa giętkość i wszechstronność mimowoli naprowadza na myśl, że przekonanie szerokich kół rdzennie rosyjskich, jakoby p. Kiereński miał w swych żyłach (grubą) kroplę krwi z pokolenia Lewi, nie jest bez kozery.

P. Aleksandrowi Kiereńskiemu nie podobano się mocno, że wedle słów min. Sapięhy Polacy „ustanawiają granicę wschodnią, starali się znaleźć taką granicę, któraby pozwoliła w przyszłości narodowi rosyjskiemu i polskiemu żyć w zgodzie”. „Ani jeden Rosjanin, znający swój kraj i działający bez uprzedzeń, nie może uważać tego układu pokojowego za niesprawiedliwy względem Rosji”.

Przywdziawszy więc mocno przyklepane koturny swego zareklamowanego imienia, ruszył pośpiesznie via Londyn—Paryż—Praga i tu zawołał wielkim głosem Rejtana rosyjskiej demokracji in exilio:

— Ja, jako Rosjanin, być może nie tak dobrze, jak ks. Sapięha, przecie jednak znający swój kraj, uważam za swój obowiązek prosto i otwarcie wypowiedzieć swoje zdanie o traktacie ryskim. (Vide nr. 140 „Woli Rossiji”).

I czegoż dowiadujemy się z tak odważnego świadectwa wielkiego ex-męża stanu?

Oto tego, że nowa linja wschodnia, wybiegająca daleko poza granicę znanej linji lorda Curzona, obejmuje pas ziemi

140 000 kilometrów kwadratowych, z ludnością przeszło 6-cio milionowem, co w europejskich wymiarach równa się małemu państewku itd.

Czytając uważnie te cyfry, żalowałimy mocno, że p. Kiereński nie abonuje „Danziger Neuste Nachrichten”. Mógł być bowiem wzorem „astronoma” z tego pisma poustawiać ludność Białorusi w jeden rząd i w ten sposób stworzyć łańcuch, sięgający do jednego z pierścieni Saturna, a tak spotęgować jeszcze bardziej efekt swoich jeremiad.

Linia Curzona przypada bardziej do smaku „prawdziwemu” Rosjaninowi. Primo zakomunikowana po naradach w Spa Paderewskiemu „wywarła na niego i jego towarzyszy oszołamiające wrażenie”. Sekundo na zmianę jej w myśl życzeń Polaków godził się z „wielkiej piątki” tylko jedyny Clemenceau. Tertio nowa wschodnia granica ustanowiona jest przez „przypadkowo” zwycięską Polskę i bolszewików, bez porady p. Kiereńskiego; on zaś ma dotąd historyczno-osobiste pretensje do reprezentowania legalnego rządu Rosji. Quarto przyznany Polsce kraj zamieszkują nie Polacy, lecz przeważnie — Białorusini i Ukraińcy; tych zaś min. Sapięha zgola niestudnie określił jako ludność, nie posiadającą żadnego wyraźnego poczucia przynależności narodowej.

Ten ostatni, najcięższego kalibru argument p. Kiereńskiego jest przysłowiem punctum saliens, kamieniem, o który potknęła się cała rosyjska patriotyczność zawodowego świadka i eksperta w sprawach dyplomatycznych. Albowiem bojąc się wzorem epigonów Hurki i Murawiewa nazwać poprostu Białorusinów i Ukraińców Rosjanami, biada nad przyszłą niedolą tego ludu „pod rządami polskich obszarników”.

Profesor Klucznikow, nudząc się na wygnaniu, stworzył dla Rosjan nową koncepcję patriotyzmu: Precz z sabotażem sowietów! Wszystkim należy przejść do ich obozu dla współpracy, nie wyłączając najlepszych synów rosyjskiej ojczyzny — demokracji. Ta idea widocznie nie jest obcą p. Kiereńskiemu, kiedy nie mając nad czem, znęca się wedle recepty lada krasnogwardiejca nad „obszarnikami”.

Nowoczesny mesjasz kadetów niepokoi się też żywo, że w zabranym kraju „znowu zacznie się, jak w Galicji Wschodniej, gwałtowna polonizacja, a to będzie „źródłem cierniowych doświadczeń dla Rosji” i „...poważnym zagrożeniem spokoju dla całej Europy”. Naturalnie, jeśli Ententa okaże się w dalszym ciągu przychylną Polsce i odstąpi od zasad Curzona.

„— Myślę, że teraz jasne każdemu, dlaczego ani jeden Rosjanin nie może,

nie ma prawa przyłączyć się do polskiej opinii o traktacie ryskim i nigdy tego prawa mieć nie będzie”, — kończy z emfazą p. Kiereński.

Roma locuta, causa finita.

Owa podejrzana wstrzemięźliwość w nazywaniu ludności spornej strefy, rosyjską i osłonięcie jej figowym listkiem biadań, by nie powtórzyły się tam dzieje walk narodowościowych w Galicji wschodniej, zdradza niedwuznacznie cień Mefista, który stoi dyskretnie za plecami cienia chińskiego. Ex ungue leonem...

Gdyby p. Kiereński pisał swój wszechrosyjski protest w Londynie, „rozwdniłby” go zapewne jeszcze bardziej ze względu na żeglarskie ambicje gospodarzy.

Gdyby go pisał w Paryżu, oparłby się na elegijnej poduszce marzeń o ko-

Falszowanie historii gdańskiej.

III.

P. Eryk Keyser, a za nim gdański „Deutscher Volksrat” pozwalają sobie na grubą nieściłość, twierdząc, że dopiero Prusacy ratowali finansowo Gdańsk po rozbiorach, podczas gdy Polska z Gdańska wyduszała olbrzymie sumy, nie dając Wolnemu Miastu konkretnej pomocy i opieki. Co słowo, to fałsz. Stary Gdańsk stał się pierwszą potęgą finansowo-handlową na północy Europy li tylko przez Polskę i dzięki opiece i pomocy polskiej, która szła pod różną postacią do nadmorskiego grodu hanzeatyckiego. Zapytajmy się lepszych od autora i bezstronniejszych historyków, ile Gdańsk zawdzięczał Rzeczypospolitej. Z każdej karty gdańskich dziejów bije przywiązanie i wdzięczność dla potężnej opiekunki i żywicielki Polski. Przejdźmy się po galerjach, kościołach, ratuszach, starożytnych gmachach i poezja tchnących ulicach Wolnego Miasta. Choć pruska nienawiść i zawiść milczy lub krzyczy głośno pod niebiosami oczywistą nieprawdę, jednak kamienie nieme, obrazy, posągi i napisy poruszają się, mówią i świadczą. Zmarłych wstaje z grobu, w który go wtoczył Prusactwo, w przepychu i blasku, starej dumie i wierności lśniące bogactwo dawnego Gdańska i staje jak groźny kaznodzieja przed obecnym pokoleniem, przed gościami i przechodniem i uparczywie przypomina nie wyzysk polski, ale hojność królów polskich i Rzeczypospolitej. Skądże się wzięły olbrzymie fundusze na wybudowanie tych przepysznych arsenałów, Artuschofów, ratuszów, bram oraz szeroko i zamożnie rozsiadłych pałacików patrycjuszowskich. Skąd się brały pieniądze na bogate stroje dam tego miasta, jego dygnitarzy i na zakupno wspaniałej floty. Wszak to Wisła z Polski szło drzewo i zboże, sól i skóry i tysiące innych rzeczy do śpichlerzy kupców gdańskich. Wszak to do Polski i dla Polski

nającem widmie „franko-rosyjskiego sojuszu”.

No, ale że się go pisało w redakcji miasta Pragi, więc naturalnie ad captandam benevolentiam Navratilów należy oprzeć się o reminiscencje wschodnio-galicyskie, atut, napróżno już wygrywany przeciw Polsce przez min. Benesza.

Czesi nie lubią widziadła Wielkiej Polski. A p. Kiereński ma już w sobie rasową idiosynkrazję do narodu, który „systematycznie uciska mniejszości narodowe”. Już więc przez sam głos krwi wie, co i gdzie najwięcej się oplaca.

Radzimy jednak ostrożność. Nie należy się zbyt odsłaniać i zachować na wszelki wypadek dostojność. A nuż wybije godzina, gdy będzie można wyciągnąć z archiwum koronę i pojechać kurjerem do Moskwy na osierocony tron pp. Joffych! —

wysyłali kupcy kawę i pieprz, bawełnę i ryż i liczne inne towary. A zysk z wszystkiego największy pozostawał w kieszeniach Gdańszczan, których fortuny rosły jak na drożdżach.

A cóż świadczy dziś jeszcze o szczodrości i dobrodziejstwach gdańskich? Kilka koszar i pomników w pikethaubach. Wielkich pamiątek nie możemy się doszukać. Pruskie panowanie pozostawiło tylko słabe powierzchowne ślady, które zaprawdę mało przyczyniają się do upiększenia starożytnego prześlicznego miasta. Kilka zakładów publicznych, powstałych zresztą w celach germanizacyjnych nie liczymy, bo z postępem czasu potrzeba było tych zakładów i każde inne państwo byłoby się o nie także wystarało, choć może nie w celu wynarodowienia dusz dziecięcych.

Prawdą jest, że i gdańskie bogactwo i finanse podupadły przez okres zmierzchu potęgi Polski. Nieszczeście całego organizmu państwowego odbić się musiało na poszczególnych tegoż członkach. Wielką część winy poroszą tu zaborcy, a w szczególności też Prusacy, którzy popierali anarchiczne grupy w Rzeczypospolitej i podcinali przez rozmaite intrygi siłę gospodarczą sąsiada polskiego, co się odbiło niekorzystnie i na Gdańsku złączonym i zależnym w tysiącu rzeczach od szczęścia lub nieszczęścia państwa polskiego. Cóż w tem dziwnego, że, gdy wspólna Ojczyzna była w gwałtownej potrzebie, i wzbogacony przez Polskę i Polaków Gdańsk kładł swe ofiary dla wspólnej sprawy, okupując w ten sposób nieraz cenniejsze ofiary życia i zdrowia w armii Rzeczypospolitej, Polska, o ile sama nie znajdowała się w wielkiej opresji, rozciągała skrzydła opieki nad Wolnym Miastem, wysyłając ku jego pomocy wojska lub koncentrując w jego porcie szczupłą swą flotę.

Jeżeli autor pisze, że dopiero pod opieką pruską jak ongiś pod opieką Krzyżaków mógł się rozwijać swobodnie handel Gdańska, to wprowadza opinię publiczną rozmyślnie w błąd. I laik w kwestiach gdańskich powie mu, że Gdańsk

Rozmyślanie niedzielne.

EWANGELIA:

(1) W on czas odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberjadzkie, i szła za Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wyszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami Swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. (2) Podniósłszy tedy oczy Jezus i ujrawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc go: bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip. Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięćset chleba jęczmiennego i dwie ryby, ale to co jest na tak wielu? (3) Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym, także i z ryb, ile chcieli. A gdy się na-jedli, rzekł uczniom Swoim: Zbierzcie, które zbyły ułamki, aby nie zgniły. Zebrałi tedy i napełnili dwanaście koszów ułamków z pięćset chleba jęczmiennego i dwóch ryb. (4)

Oni tedy ludzie ujrawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwy Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, uciekł Sam jeden na górę.

ROZMYSLANIE.

O woli Bożej.

„Jeśli kto będzie chciał czynić wolę jego, dowie się o nauce.” (Jan. 7, 17).

Ponieważ wola Boża jest najświętsza, dlatego jest normą i ustawą świątobliwości; a zatem doskonałość na tem zależy, aby czynić to, co Bóg chce i czynić tak, jak On chce i czynić dlatego, że On chce. Jesteś doskonałym, gdy czynisz to, co Bóg chce; stąd wynika, że uświętobliwienie człowieka nie zależy na postach, na długich modlitwach, na ciężkich i ciągłych pracach, nawet na nawracaniu dusz ludzkich, gdyż nie wszyscy do tego są powołani, ale na wykonywaniu tego, co Bóg od człowieka wymaga. Wszystkie twoje uczynki, choćby były najlepsze, jeżeli są niezgodne z wolą Bożą i nie pochodzą z pragnienia jej zadość, są nieuświęcone; zaś przeci-

wnie, choćby twe uczynki były najmniejsze, jeżeli je wypełniasz z woli Bożej, uczynią cię w wysokim senniu świątobliwym. Każda sprawa ma swój czas, mówi Pismo święte: „Wszystkie rzeczy mają czas, a swym zamierzonym biegiem przemija wszystko pod słońcem.” (Ekkles. 3, 1). Nie zawsze jest czas sposobny do płaczu za grzechy, do umartwienia ciała, do modlitwy i pracy, ale zawsze jest czas spełniać wolę Bożą.

Wypełniasz wolę Bożą, gdy zachowujesz przykazania Boże i Kościelne, gdy wypełniasz rady Ewangeliczne, które twemu stanowi przynależą, gdy przyjmujesz łaski i natchnienia Boże, gdy spełniasz sumiennie obowiązki twego stanu, gdy jesteś posłuszny swym przełożonym.

Lecz nie dosyć na tem czynić to, co Bóg chce, ale potrzeba czynić tak, jak On chce. Błogosławił Pan Bóg narodowi Judzkiemu, ponieważ król jego pobożny Ezechiasz zgadzał się we wszystkim z wolą Bożą: „Bo Ezechiasz czynił co się Bogu podobało.” (Ekkles. 48, 25). Czynić to, co Bóg chce, a nie czynić tak, jak On chce, to jest czynić rzecz dobrą, ale źle, a zatem, co na jedno wyjdzie, nic nie czynić i bez zasługi. Czy-

nić zaś rzecz dobrą tak, jak Bóg chce, jest wypełnienie woli Jego świętej i iść tą drogą, którą On wskazał. Chcąc spełniać wolę Bożą, potrzeba w czynnościach zastosować się do czasu; i tak: modlić się, kiedy potrzeba pracować, albo pracować wtenczas, kiedy się modlić potrzeba, mówić wtenczas, kiedy milczeć potrzeba, albo milczeć, gdy mówić potrzeba, jest to czynić przeciw woli Bożej. Potrzeba rzecz dobrą czynić na tem miejscu, na którym Bóg chce: gdyby gospodyni domu przepędzała czas w kościele, kiedy ma w domu pilny obowiązek, lub zakonnik oddawał się postudze duchownej wśród ludzi, kiedy ma czas przeznaczony w klasztorze na osobność i modlitwę, to nie jest czynić tak, jak Bóg chce. Czynić rzecz dobrą tak, jak Bóg chce, potrzeba ją czynić, jak On chce, to jest: z roztropnością i gorącością ducha; ten kto czyni dobrze, ale nieroztropnie, leniwie i niedbale, nie czyni dobrze, jako Bóg chce, a zatem w miejscu zapłaty zasługuje na karę Bożą.

Zastanów się nad sobą, czy zawsze spełniasz swe czynności tak, jak Bóg chce.

nienawidził śmiertelnie i Krzyżaków i Prusaków. W roku 1454 dobrowolnie i właśnie dlatego, że pod opieką Polski spodziewał się większych swobód i świetniejszego rozkwitu handlu, oddał się w opiekę Rzeczypospolitej. A Prusaków witał armiatami, spiskami i jeszcze na kongresie wied. starał się pozbyć się Prusaków i wrócić do Polski. Czynił to z instynktu samozachowawczego. Jak wyzyskujący i krepujący Zakon szkodził niezmiennie jego handlowi, tak Prusak aż do ostatniej chwili widział główne swe zadanie i uważał za swą misję dziejową całkowite zgermanizowanie Gdańska i Pomorza. Poza-tem czynił wszystko, co tylko mógł, dla — — Szczecina i Królewca, portów konkurencyjnych. Prawdziwie pożyteczną pracę nad rozbudową i rozszerzeniem znaczenia gospodarczego i handlu wykonywał Prusak w tych dwu portach. Nic dziwnego, że Gdańsk został „uszcześliwiony” coraz to liczniejszym garnizonem, „Kronprincem” i masowym napływem urzędników hakatystycznych, która się do obcego dla siebie miasta sprowadzała, by zrobiwszy świetny interes na polityce wschodnio-warmińskiej, wracać z pełnym hrzosem do swych stron, pokazując plecy Gdańskowi, który jej nigdy ani grzał ani ziębił. A Gdańsk tymczasem zubożał, handel jego podupadł. Dawniejszy wódz mocarnej Hanzji stał się prowincjonalnym „Spiessbürgerem”, sprzedającym za dnia śledzie i pieprz, a pijącym wieczorem cienkie piwko dla morzenia robaka melancholji. Bez „Hinterlandu” polskiego stał się Gdańsk miastem prowincjonalnym przeciętnej miary, a sąsiedni Szczecin i Królewiec prześcignęły go dalece.

Najzupełniejszym fałszem jest, że Gdańsk opierał się przed kongresem wiedeńskim ponownemu połączeniu z restytuowaną Polską. Przeciwnie Rada miejska wysłała po powrocie Napoleona z Moskwy, gdy Prusacy zagrażali Gdańskowi, tajną instrukcję do swego agenta dyplomatycznego w Paryżu, Piotra Kesdela, ze zleceniem, by się starał za wszelką cenę wywalczyć ponowne połączenie ze wskrzeszonym państwem polskim. Na kongresie wiedeńskim w r. 1815 właśnie gdańscy mieszczanie usiłowali pozbyć się opieki „ukochanych Prusaków”. Nie Rosja i jej polityka celna ponoszą winę, że znaczenie Gdańska pod rządami pruskimi upadło, ale raczej zaborcy i rozbiory wogóle, że naturalne połączenie Gdańska z jego „Hinterlandem” polskim przecięto gwałtownym najazdem i rozdarciem Polski na trzy zaborcy. Jeżeli p. Keyser dowodzi, że mieszczaństwo gdańskie nie żyło sobie w ostatnich 20 latach żadnych zmian, to ma w części słusność. Pod wpływem systematycznej infiltracji ducha antypolskiego zapomnieli wielka część Gdańszczan niemieckich o wielkiej przeszłości rodzimego miasta, sfilistrzali i pogodziła się w nieproduktywnej rezygnacji z niechlubną rolą miasta prowincjonalnego. Jest to słaby komplement dla energii i ducha inicjatywy części mieszczaństwa. Ale i tu nie jest całkowicie prawdą, co autor pisze, bo nie wszyscy ścignęli mi chałowską „Zipfelmütze” tak daleko na

Zwolnienie urzędników Rzeszy ze służby w Gdańsku.

Paryż, 3. marca. Pisma donoszą, że Rada Ligi Narodów zbadała układ gdańsko-niemiecki z 12. listopada 1920, odnoszący się do urzędników niemieckich, pozostawionych Gdańskowi prowizorycznie dla

przeprowadzenia likwidacji. Rada postanowiła, że urzędnicy ci mają być do 1. lipca 1921 zwolnieni ze służby. W. Komisarz nazaczy sam dzień ich ustąpienia.

Administracja własności państwowej w Gdańsku.

Nota polska do komisji rozdzielczej.

Dowiadujemy się z najzupełniej wiarogodnego źródła, że polska Komisja rządowa dla spraw podziału byłej niemieckiej i pruskiej własności państwowej w Gdańsku wystosowała do Międzysojuszniczej Komisji rozdzielczej notę, w której żąda

zbadania obecnego stanu podpadających pod podział majątków i wartości ich, protestując zarazem przeciw dotychczasowemu, jednostronnemu administrowaniu tą własnością przez Wolne Miasto.

Konstytucja gdańska

przed Ligą Narodów.

Sprawa odpowiedzialności senatu.

O naradach Rady Ligi Narodów nad zmianami w konstytucji gdańskiej, jakie odbyły się dnia 28 lutego w Paryżu, dowiadujemy się o następ. szczegółach, uzupełniających te, które poprzednio podaliśmy.

W toku narad odczytano pisemne sprawozdanie d-ra Attolico i gen. Hakinga. Sprawozdania obu komisarzy zgodne były co do tego, iż istotna władza Wolnego Miasta Gdańska spoczywa w ręku senatorów mianowanych na 12 lat, a nie odpowiedzialnych ani przed parlamentem ani przed ludnością Wolnego Miasta.

Wobec tego Rada Ligi Narodów postanowiła zażądać od rządu miasta Gdańska aby senatorzy byli istotnie i w zupełności odpowiedzialni wobec ludności.

W sprawie senatorów mianowanych na okres przewidzianej konstytucji Rada Ligi Narodów postanowiła iż trwanie ich mandatu winno być zredukowane w ten sposób, aby zgromadzenie narodowe mogło się częściej wypowiadać co do składu osobistego senatu i odnawiać mandaty senatorów. Przed ostatecznym określeniem projektów dotyczących zmian w tekście konstytucji gdańskiej Rada Ligi Narodów postanowiła zapo-

znać się w tym względzie z opinia publiczną Wolnego Miasta. Jest to tem więcej potrzebne, iż Gdańsk nie jest reprezentowany na obecnej sesji Ligi Narodów. W związku z tem wysoki komisarz Haking podda tę kwestię pod obrady gdańskiego zgromadzenia narodowego i senatu, poczem przesłał raport w tej sprawie Lidze Narodów. Raport ten będzie zawierał wskazówki co do stanowiska partji politycznych, zgromadzenia narodowego i senatu. Wysoki komisarz Haking ma otrzymać informację żadaną w ciągu miesiąca od chwili zakomunikowania rządowi gdańskiemu ośnośnych decyzji rady Ligi Narodów.

Co do zmian w konstytucji gdańskiej których wprowadzenie okaże się w przyszłości niezbędne, Liga Narodów będzie mogła zawsze, jako gwarantująca tę konstytucję, wezwać Wolne Miasto do wprowadzenia zmian, które w praktyce okazały się celowymi i niezbędnymi.

W obradach nad tą sprawą uczestniczyli Da Cunha, Ishi, Bourgeois, Balfour, Imperiali, Quinones de Leon. Delegacja polska na posiedzeniu tem nie była obecna.

uszy i wystarczył obecny krótki przypływ świeżego powietrza, by ruszyć poważnie i u tamtych drugich zaśnieźnia „Zipfelmütze”.

Jest atoli w tem mieście jeszcze spora liczba obywateli napływowych, zwłaszcza wśród świata urzędniczego, którzy, mimo że nie mają na uszach legendarnej czapy michałkowej, jednak i dziś nie pragną zmiany stosunków. A to dlaczego? Bo ci ludzie mają zadania berlińskie do spełnienia i robią majątki obojętnie czy się obcemu ich sercu Gdańskowi źle czy dobrze wiedzie. Oni, pozostawieni na straży interesów pruskich, a nie gdańskich, będą raczej czynili wszystko, co w ich mocy, by nie odżył świetny okres dziejów Wolnego Miasta z czasów łączności

z polskim „Hinterlandem”. Ich umieściło w Gdańsku „zainteresowanie się berlińskich urzędów centralnych wschodniomarchijskimi stosunkami”, które „Deutscher Volksrat” tak bardzo chwali. Przepowiednie tego pisma, jak dobrzeby się był miał Gdańsk, gdyby był został pod rządami pruskimi, tyle posiadają wartości, ile jego dochodzenia historyczne. Wynika w każdym razie z całego zakończenia artykułu, jak bardzo tygodnikowi gdańskiemu zależy na tem, by Gdańsk nawet wbrew swym najżywoźniejszym interesom pozostał w pierwszym rzędzie nie wielkim, jedynym portem Rzeczypospolitej polskiej, ale przedewszystkiem punktem oparcia Prusaków nad Bałtykiem i pomostem do Prus Wschodnich. Wł. C.

Kostkowi i utonął w nim. W ręku trzymała bukiet od Lipskiego i machinalnie obrywała kwiat po kwiatku, listek po listku, a te spadając na podłogę otoczyły ją wokoło — takie zerwane listki jak jej myśli i marzenia.

Gdy wreszcie Lipski odszedł, matka i ojciec przystąpili do niej z twarzami promieniącymi radością i szczęściem, zaczęli ją ścisnąć i całować, mówiąc:

— A to zrobiłaś los, wszyscy zazdrościć ci będą, będziesz panią, będziesz miała sługę, nie będziesz potrzebowała nic robić.

Janka słuchała tego z oczyma w kutełkami w ziemię i nagle wybuchła żalonym płaczem, ojciec widząc to rzekł surowo:

— A to co za fanaberje, widzisz ją, człowiek na takim stanowisku, ona grosza niema, powinnaś Bogu dziękować, a ta wyrabia jakieś płacze. No ale to nic nie znaczy.

Najgorsze było dla Janki to, że nie mogła teraz wcale widywać Kostka, dusza i serce wyrwały jej się do niego, chciała mu wszystko powiedzieć, cały żal i tęsknotę wyrazić, myślała i myślała wciąż o tem, jakby to zrobić, a tymczasem smutna i coraz bledsza witała Lipskiego, a brak wesołości u niej podczas jego wizyt, doprowadzał ojca do gniewu i strofowania jej.

Z polityki zagranicznej.

Dookoła konferencji londyńskiej.

Niemieckie kontrpropozycje wywołały wielkie oburzenie nie tylko w sferach uczestników konferencji londyńskiej ale w całym świecie wogóle. Dziwna rzecz, że i Niemcy się oburzają. Stuczne to i zamówione zgóry oburzenie motywują tem że p. Simons jeszcze „za wiele uścipliwości okazuje wobec koalicji.”

Prasa francuska określa postawę tak delegatów niemieckich jak też prasy Rzeszy jako szczyt bezczelności. Dzienniki francuskie piszą o „wyzwijającej postawie Prusaków”, „śmiesznych propozycjach”, „złej woli” Niemiec. Pisma powyższe zgodnie stwierdzają, że mowa ministra niemieckiego Simonsa w Londynie wywarła jak najgorsze wrażenie. Francja domaga się natychmiastowego zastosowania ekspedycji karnej przeciw Niemcom.

„Echo de Paris” dowodzi, że Lloyd George jest za represaljami natury gospodarczej n. p. za nałożeniem podatku na wywóz z Niemiec do krajów sprzymierzonych w wysokości i aż do 50%. Francuskie koła dyplomatyczne radzą natomiast w razie zastosowania gospodarczych represalji zaskwestrować do niemieckie na lewym brzegu Renu (art. 270 traktatu wers.) a dalej z obwodów Renu i Ruhry, urządzić specjalny owód celny w terytorjach nad Renem a wreszcie ograniczyć polityczne i gospodarcze położenie Nadrenji z Rzeszą. Lloyd George niema się sprzeciwiać także drobnej operacji militarnej w celu zmuszenia Niemiec do obowiązków.

Hrabia Sforza proponuje w imieniu Włoch, by koalicja bezwzględnie trzymała się litery i ducha traktatu pokojowego.

Loucheur oświadczył do przedstawicieli prasy, że Simons chciałby ponosić razem wzięwszy tylko 25% ciężarów nałożonych przez koalicję i to jeszcze tylko pod pewnymi warunkami.

Francja uważa za szczyt bezczelności Niemiec, że domagają się, one pozostawienia Górnej Śląska przy Niemczech i zniesienia ograniczeń gospodarczych, a to wszystko, by zapłacić tylko 25%.

Agencja telegraficzna Havasa donosi, że przedstawiciele koalicji postanowili na głównym swym posiedzeniu popołudniowym nie słuchać wogóle dalszych wywodów niemieckich i określili kontrpropozycje Simonsa jako niekwalifikujące się wogóle do poważnego omówienia.

Loucheur, Jasper i Thennis poddali kontrpropozycje niemieckie dokładnej krytyce, stwierdzając niemieckie próby oszukania koalicji. Niemcy podali n. p. wartość wydanej floty handlowej na 7 miliardów, podczas gdy rzeczoznawcy koalicji oceniają ją tylko do wysokości 700 milionów marek. Warunki pożyczki

Aż pewnego dnia przypadkiem posłała ją matka, aby kupić coś w mieście. Idąc już z powrotem do domu spotkała Kostka jak szedł do nich. Jakże trwożliwie i radośnie zabiło jej serce, powiedziała mu wszystko, całą mękę i boleść jaką przechodzi, co się dzieje w jej duszy, gnącej się pod ciężarem nad jej siły, którego zrzucić nie może. On również zbłądł i uszom swym wierzyć nie chciał, aby jego ukochana Janka miała być dla niego straconą, miała należeć do tamtego pana, dlatego, że on ma pozycję, jest przełożonym jej ojca, ma znaczenie. Tak doszł do domu, żaląc się wzajemnie na srogi los, doświadczający ich. Weszli do pokoju, w którym co się prawie nigdy nie zdarzało — nie było nikogo. Rozżaleni, drżący od bólu wzajemnie padli sobie w objęcia i tak chwilę trwali z ustami na ustach — gdy w tem nagle drzwi się otwały i stanął w nich Zarecki. Oburzenie, gniew, wściekłość uderzyły w niego na ten widok, jakby obuchem, twarz stała się czerwono-granatowa, zatrząsł się i krzyknął:

— A to co to znaczy? Janka gdzie w tej chwili do salonu, a ty smarkaczu wynos się z mego domu i niech noga twoja tu więcej nie postanie, bo jak cię zobaczę, to cię ze schodów zrzuć, książki pilnuj, to będzie właściwe dla ciebie.

(Dokończenie nastąpi)

Aleks. Jordaens.

W spełnionym obowiązku.

(Dalszy ciąg.)

Wreszcie owa czwarta zapowiedziana godzina wybiła i pan Lipski zadzwonił. Wszedł i szedł z śmiejącą miną ku Jance, niosąc w ręku pudełko pomadek, które jej wręczył. Ona nie wiedziała czy ma wzięść i trzymać je niezdeterminowaną, w końcu postawiła je na bocznym stoliku. On usiadł obok niej i zaczął rozmawiać, chwytając jej sukienkę, jej włosy i małe ręce, na co ojciec i matka uśmiechali się pobłażliwie. Po pewnej chwili matka wniosła na tacy kawę i ciastka. Janka zdziwiła się w duszy, co to za niebywała u nich wystawność w podwieczorku i czemu Władek oraz młodsze siostry nie są dopuszczone do towarzystwa, lecz nie zdradzała się z tem głośno. Usłyszała tylko silne kroki w drugim pokoju i głos Kostka, który właśnie przyszedł. Jakże chętnie byłaby się zerwała i pobiegła tam, aby na niego popatrzeć, a świadomość, że tego zrobić nie może stała jej się przykrą. Wreszcie Lipski pożegnał się i odszedł, pozostawiając ośnionych sobą rodziców Janki, która nie wiedziała czemu, nie rozkliwiała się nigdy matka, pocałowała ją potem czule w głowę.

Lipski zaczął teraz przychodzić co dzień i to zawsze popołudniu. Jance serce się krajało, gdy musiała siedzieć i z

nim rozmawiać, a z drugiego pokoju dobiegał ją głos Kostka. Czuli, że przez to samo Lipskiego nie lubi i że jest ze swem codziennym przychodzeniem natrętny. A tenże stawał się coraz więcej czuły siadał blisko niej, zaglądał jej w oczy parę razy nawet pocałował Jankę w rękę, a ona jeszcze nie wiedziała dlaczego. Co znaczący mają te przynoszone cukierki, te ciągłe chwalenie jej, mówiono o jej cudnych oczach, ustach, rączkach i to wszystko nawet przy rodzicach, którzy nic na to nie mówią...

Aż pewnego dnia dowiedziała się. Bo gdy weszła chwilę później do salonu, w którym był on z rodzicami, zastała jakieś uroczyste miny, matka i ojciec podeszli ku niej, pocałowali ją i podprowadzając ku Lipskiemu rzekli:

— Janko, to twój narzeczony.

On pochylił się i pocałował ją w rękę. Ona zdumiona stanęła nie wiedząc co powiedzieć, otwierała usta jakby do krzyku, lecz równocześnie głos zdławił jej się w gardle, zimna i beznadna pochyliła głowę i uczuła tylko jak Lipski przygarnął ją do siebie i pocałował w czoło. Tymczasem ojciec i matka zaczęli z nim ożywioną rozmowę, w której Janka prawie nic nie słyszała zaledwie parę zdań, że ślub odbędzie się za miesiąc, iż on jest bardzo szczęśliwy i spodziewa się, że Janka też nią będzie. Janka siedziała osowiała, za chwilę tylko myśl jej zwróciła się ku

nienawidził śmiertelnie i Krzyżaków i Prusaków. W roku 1454 dobrowolnie i właśnie dlatego, że pod opieką Polski spodziewał się większych swobód i świetniejszego rozkwitu handlu, oddał się w opiekę Rzeczypospolitej. A Prusaków witał armatami, spiskami i jeszcze na kongresie wied. starał się pozbyć się Prusaków i wrócić do Polski. Czynił to z instynktu samozachowawczego. Jak wyzyskujący i krepujący Zakon szkodził niezmiernie jego handlowi, tak Prusak aż do ostatniej chwili widział główne swe zadanie i uważał za swą misję dziejową całkowite zgermanizowanie Gdańska i Pomorza. Poza-tem czynił wszystko, co tylko mógł, dla — — — Szczecina i Królewca, portów konkurencyjnych. Prawdziwie pożyteczną pracę nad rozbudową i rozszerzeniem znaczenia gospodarczego i handlu wykonywał Prusak w tych dwu portach. Nic dziwnego, że Gdańsk został „uszcześliwiony” coraz to liczniejszym garnizonem, „Kronprincem” i masowym napływem urzędników hakatystycznych, która się do obcego dla siebie miasta sprawadzała, by zrobić świetny interes na polityce wschodnio-warmińskiej, wracać z pełnym trzosem do swych stron, pokazując plecy Gdańskowi, który jej nigdy ani grzął ani ziębił. A Gdańsk tymczasem zubożał, handel jego podupadł. Dawniejszy wódz mocarnej Hanzy stał się prowincjonalnym „Spießbürgerem”, sprzedającym za dnia śledzie i pieprz, a pijącym wieczorem cienkie piwo dla morzenia robaka melancholji. Bez „Hinterlandu” polskiego stał się Gdańsk miastem prowincjonalnym przeciętnej miary, a sąsiedni Szczecin i Królewiec prześcignęły go dalece.

Najzupełniejszym fałszem jest, że Gdańsk opierał się przed kongresem wiedeńskim ponownemu połączeniu z restytuowaną Polską. Przeciwnie Rada miejska wysłała po powrocie Napoleona z Moskwy, gdy Prusacy zagrażali Gdańskowi, tajną instrukcję do swego agenta dyplomatycznego w Paryżu, Piotra Kesdela, ze zleceniem, by się starał za wszelką cenę wywalczyć ponowne połączenie ze wskrzeszonym państwem polskim. Na kongresie wiedeńskim w r. 1815 właśnie gdańscy mieszczanie usiłowali pozbyć się opieki „ukochanych Prusaków”. Nie Rosja i jej polityka celna ponoszą winę, że znaczenie Gdańska pod rządami pruskimi upadło, ale raczej zaborcy i rozbiory w ogóle, że naturalne połączenie Gdańska z jego „Hinterlandem” polskim przecięto gwałtownym najazdem i rozdarciem Polski na trzy zabory. Jeżeli p. Keyser dowodzi, że mieszczaństwo gdańskie nie żyło sobie w ostatnich 20 latach żadnych zmian, to ma w części słuszność. Pod wpływem systematycznej infiltracji ducha antypolskiego zapomnieli wielka część Gdańszczan niemieckich o wielkiej przeszłości rodzimego miasta, sfilistrzali i pogodziła się w nieproduktywny rezygnacji z niechlubną rolą miasta prowincjonalnego. Jest to słaby komplement dla energii i ducha inicjatywy części mieszczaństwa. Ale i tu nie jest całkowicie prawdą, co autor pisze, bo nie wszyscy ścignęli michałowską „Zipfelmütze” tak daleko na

Zwolnienie urzędników Rzeszy ze służby w Gdańsku.

Paryż, 3. marca. Pisma donoszą, że Rada Ligi Narodów zbadała układ gdańsko-niemiecki z 12. listopada 1920, odnoszący się do urzędników niemieckich, pozostawionych Gdańskowi prowizorycznie dla

przeprowadzenia likwidacji. Rada postanowiła, że urzędnicy ci mają być do 1. lipca 1921 zwolnieni ze służby. W. Komisarz nazaczy sam dzień ich ustąpienia.

Administracja własności państwowej w Gdańsku.

Nota polska do komisji rozdzielczej.

Dowiadujemy się z najzupełniej wiarogodnego źródła, że polska Komisja rządowa dla spraw podziału byłej niemieckiej i pruskiej własności państwowej w Gdańsku wystosowała do Międzysojuszniczej Komisji rozdzielczej notę, w której żąda

zbadania obecnego stanu podpadających pod podział majątków i wartości ich, protestując zarazem przeciw dotychczasowemu, jednostronnemu administrowaniu tą własnością przez Wolne Miasto.

Konstytucja gdańska

przed Ligą Narodów.

Sprawa odpowiedzialności senatu.

O naradach Rady Ligi Narodów nad zmianami w konstytucji gdańskiej, jakie odbyły się dnia 28 lutego w Paryżu, dowiadujemy się o następ. szczegółach, uzupełniających te, które poprzednio podaliśmy.

W toku narad odczytano pisemne sprawozdanie d-ra Attolico i gen. Hakinga. Sprawozdania obu komisarzy zgodne były co do tego, iż istota władza Wolnego Miasta Gdańska spoczywa w ręku senatorów mianowanych na 12 lat, a nie odpowiedzialnych ani przed parlamentem ani przed ludnością Wolnego Miasta.

Wobec tego Rada Ligi Narodów postanowiła zażądać od rządu miasta Gdańska aby senatorzy byli istotnie i w zupełności odpowiedzialni wobec ludności.

W sprawie senatorów mianowanych na okres przewidzianej konstytucji Rada Ligi Narodów postanowiła iż trwanie ich mandatu winno być zredukowane w ten sposób, aby zgromadzenie narodowe mogło się częściej wypowiadać co do składu osobistego senatu i odnawiać mandaty senatorów. Przed ostatecznym określeniem projektów dotyczących zmian w tekście konstytucji gdańskiej Rada Ligi Narodów postanowiła zapo-

znać się w tym względzie z opinią publiczną Wolnego Miasta. Jest to tem więcej potrzebne, iż Gdańsk nie jest reprezentowany na obecnej sesji Ligi Narodów. W związku z tem wysoki komisarz Haking podda tę kwestię pod obrady gdańskiego zgromadzenia narodowego i senatu, poczem prześle raport w tej sprawie Lidze Narodów. Raport ten będzie zawierał wskazówki co do stanowiska partii politycznych, zgromadzenia narodowego i senatu. Wysoki komisarz Haking ma otrzymać informację żadaną w ciągu miesiąca od chwili zakomunikowania rządowi gdańskiemu ośnośnych decyzji rady Ligi Narodów.

Co do zmian w konstytucji gdańskiej których wprowadzenie okaże się w przyszłości niezbędne, Liga Narodów będzie mogła zawsze, jako gwarantująca tę konstytucję, wezwać Wolne Miasto do wprowadzenia zmian, które w praktyce okazały się celowymi i niezbędnymi.

W obradach nad tą sprawą uczestniczyli Da Cunha, Ishi, Bourgeois, Balfour, Imperiali, Quinones de Leon. Delegacja polska na posiedzeniu tem nie była obecna.

uszy i wystarczył obecny krótki przytyk świeżego powietrza, by ruszyć poważnie i u tamtych drugich zaśniebiała „Zipfelmütze”.

Jest atoli w tem mieście jeszcze spora liczba obywateli napływowych, zwłaszcza wśród świata urzędniczego, którzy, mimo że nie mają na uszach legendarnej czapy michałkowej, jednak i dziś nie pragną zmiany stosunków. A to dlaczego? Bo ci ludzie mają zadania berlińskie do spełnienia i robią majątki obojętnie czy się obcemu ich sercu Gdańskowi źle czy dobrze wiedzie. Oni, pozostawieni na straży interesów pruskich, a nie gdańskich, będą raczej czynili wszystko, co w ich mocy, by nie odżył świetny okres dziejów Wolnego Miasta z czasów łączności

z polskim „Hinterlandem”. Ich umieściło w Gdańsku „zainteresowanie się berlińskich urzędników centralnych wschodniomarchijskimi stosunkami”, które „Deutscher Volksrat” tak bardzo chwali. Przepowiednie tego pisma, jak dobrzeby się był miał Gdańsk, gdyby był został pod rządami pruskimi, tyle posiadają wartości, ile jego dochodzenia historyczne. Wynika w każdym razie z całego zakończenia artykułu, jak bardzo tygodnikowi gdańskiemu zależy na tem, by Gdańsk nawet wbrew swym najżywoźniejszym interesom pozostał w pierwszym rzędzie nie wielkim, jedynym portem Rzeczypospolitej polskiej, ale przedewszystkiem punktem oparcia Prusaków nad Bałtykiem i mostem do Prus Wschodnich. Wł. C.

Z polityki zagranicznej.

Dookoła konferencji londyńskiej.

Niemieckie kontrpropozycje wywołały wielkie oburzenie nie tylko w sferach uczestników konferencji londyńskiej ale w całym świecie w ogóle. Dziwna rzecz, że i Niemcy się oburzają. Stuczne to i zamówione zgóry oburzenie motywują tem że p. Simons jeszcze „za wiele ustepliwości okazuje wobec koalicji.”

Prasa francuska określa postawę tak delegatów niemieckich jak też prasy Rzeszy jako szczyt bezczelności. Dzienniki francuskie piszą o „wyzwijającej postawie Prusaków”, „śmiesznych propozycjach”, „złej woli” Niemiec. Pisma powyższe zgodnie stwierdzają, że mowa ministra niemieckiego Simonsa w Londynie wywarła jak najgorsze wrażenie. Francja domaga się natychmiastowego zastosowania ekspedycji karnej przeciw Niemcom.

„Echo de Paris” dowodzi, że Lloyd George jest za represaljami natury gospodarczej n. p. za nałożeniem podatku na wywóz z Niemiec do krajów sprzymierzonych w wysokości aż do 50%. Francuskie koła dyplomatyczne radzą natomiast w razie zastosowania gospodarczych represalji zasekwestrować do niemieckie na lewym brzegu Renu (art. 270 traktatu wers.) a dalej z obwodów Renu i Ruhry, urządzić specjalny owód celny w terytorjach nad Renem a wreszcie ograniczyć polityczne i gospodarcze położenie Nadrenji z Rzeszą. Lloyd George niema się sprzeciwiać także drobnej operacji militarnej w celu zmuszenia Niemiec do obowiązków.

Hrabia Sforza proponuje w imieniu Włoch, by koalicja bezwzględnie trzymała się litery i ducha traktatu pokojowego.

Loucheur oświadczył do przedstawicieli prasy, że Simons chciałby ponosić razem wzięwszy tylko 25% ciężarów nałożonych przez koalicję i to jeszcze tylko pod pewnymi warunkami.

Francja uważa za szczyt bezczelności Niemiec, że domagają się, one pozostawienia Górnego Śląska przy Niemczech i zniesienia ograniczeń gospodarczych, a to wszystko, by zapłacić tylko 25%.

Agencja telegraficzna Havasa donosi, że przedstawiciele koalicji postanowili na głównym swym posiedzeniu popołudniowym nie słuchać w ogóle dalszych wywodów niemieckich i określili kontrpropozycje Simonsa jako niekwalifikujące się w ogóle do poważnego omówienia.

Loucheur, Jasper i Thennis poddali kontrpropozycje niemieckie dokładnej krytyce, stwierdzając niemieckie próby oszukania koalicji. Niemcy podali n. p. wartość wydanej floty handlowej na 7 miliardów, podczas gdy rzeczoznawcy koalicji oceniają ją tylko do wysokości 700 milionów marek. Warunki pożyczki

Aleks. Jordaens.

W spełnionym obowiązku.

(Dalszy ciąg.)

Wreszcie owa czwarta zapowiedziana godzina wybiła i pan Lipski zadzwonił. Wszedł i szedł z śmiejącą miną ku Jance, niosąc w ręku pudełko pomadek, które jej wręczył. Ona nie wiedziała czy ma wiaść i trzymała je nie zdecydowana, w końcu postawiła je na bocznym stoliku. On usiadł obok niej i zaczął rozmawiać, chwytając jej sukienkę, jej włosy i małe ręce, na co ojciec i matka uśmiechali się pobłażliwie. Po pewnej chwili matka wniosła na tacy kawę i ciastka. Janka zdziwiła się w duszy, co to za niebываła u nich wystawność w podwieczorku i czemu Władek oraz młodsze siostry nie są dopuszczone do towarzysztwa, lecz nie zdradzała się z tem głośno. Usłyszała tylko silne kroki w drugim pokoju i głos Kostka, który właśnie przyszedł. Jakże chętnie byłaby się zerwała i pobiegła tam, aby na niego popatrzeć, a świadomość, że tego zrobić nie może stała jej się przykrą. Wreszcie Lipski pożegnał się i odszedł, pozostawiając olśnionych sobą rodziców Janki, która nie wiedziała czemu, nie roztłukliwiająca się nigdy matka, pocałowała ją potem czule w głowę.

Lipski zaczął teraz przychodzić co dzień i to zawsze popołudniem. Janca serce się krajało, gdy musiała siedzieć i z

nim rozmawiać, a z drugiego pokoju dobiegał ją głos Kostka. Czuli, że przez to samo Lipskiego nie lubi i że jest ze swem codziennym przychodzeniem natretny. A tenże stawał się coraz więcej czuły siadał blisko niej, zaglądał jej w oczy parę razy nawet pocałował Jankę w rękę, a ona jeszcze nie wiedziała dlaczego. Co znaczący mają te przyniesione ciasteczki, te ciągłe chwalenie jej, mówiono o jej cudnych oczach, ustach, rączkach i to wszystko nawet przy rodzicach, którzy nic na to nie mówią...

Aż pewnego dnia dowiedziała się. Bo gdy weszła chwilę później do salonu, w którym był on z rodzicami, zastała jakiegoś uroczyste miny, matka i ojciec podeszli ku niej, pocałowali ją i podprowadzając ku Lipskiemu rzekli:

— Janko, to twój narzeczony.

On pochylił się i pocałował ją w rękę. Ona zdumiona stanęła nie wiedząc co powiedzieć, otwiera usta jakby do krzyku, lecz równocześnie głos zdławił jej się w gardle, zimna i bezradna pochyliła głowę i uczuła tylko jak Lipski przygarnął ją do siebie i pocałował w czoło. Tymczasem ojciec i matka zaczęli z nim ożywioną rozmowę, w której Janka prawie nie słyszała zaledwie parę zdań, że ślub odbędzie się za miesiąc, iż on jest bardzo szczęśliwy i spodziewa się, że Janka też nią będzie. Janka siedziała osowiała, za chwilę tylko myśl jej zwróciła się ku

Kostkowi i utonęła w nim. W ręku trzymała bukiet od Lipskiego i machinalnie obrywała kwiat po kwiatku, listek po listku, a te spadając na podłogę otoczyły ją wokoło — takie zerwane listki jak jej myśli i marzenia.

Gdy wreszcie Lipski odszedł, matka i ojciec przystąpili do niej z twarzami promieniącymi radością i szczęściem, zaczęli ją ścisnąć i całować, mówiąc:

— A to zrobiłaś los, wszyscy zazdrościć ci będą, będziesz panią, będziesz miała służę, nie będziesz potrzebowała nic robić.

Janka słuchała tego z oczyma w kuteimi w ziemię i nagle wybuchła żalonym płaczem, ojciec widząc to rzekł surowo:

— A to co za fanaberje, widzisz ją, człowiek na takim stanowisku, ona grosza niema, powinnaś Bogu dziękować, a ta wyrabia jakieś płacze. No ale to nic nie znaczy.

Najgorsze było dla Janki to, że nie mogła teraz wcale widywać Kostka, dusza i serce wyrwały jej się do niego, chciała mu wszystko powiedzieć, cały żal i tęsknotę wyrazić, myślała i myślała wciąż o tem, jakby to zrobić, a tymczasem smutna i coraz biedsza witała Lipskiego, a brak wesołości u niej podczas jego wizyt, doprowadzał ojca do gniewu i strofowania jej.

Aż pewnego dnia przypadkiem posłała ją matka, aby kupiła coś w mieście. Idąc już z powrotem do domu spotkała Kostka jak szedł do nich. Jakże trwożliwie i radośnie zabiło jej serce, powiedziała mu wszystko, całą mękę i boleść jaką przechodzi, co się dzieje w jej duszy, gnącej się pod ciężarem nad jej siły, którego zrzucić nie może. On również zbliżył i uszom swym wierzyć nie chciał, aby jego ukochana Janka miała być dla niego straconą, miała należeć do tamtego pana, dlatego, że on ma pozycję, jest przełożonym jej ojca, ma znaczenie. Tak doszł do domu, żaląc się wzajemnie na srogi los, doświadczeni ich. Weszli do pokoju, w którym co się prawie nigdy nie zdarzało — nie było nikogo. Rozżaleni, drżący od bólu wzajemnie padli sobie w objęcia i tak chwilę trwali z ustami na ustach — gdy w tem nagle drzwi się otworzyły i stanął w nich Zarecki. Oburzenie, gniew, wściekłość uderzyły w niego na ten widok, jakby obuchem, twarz stała się czerwono-granatowa, zatrzęsł się i krzyknął:

— A to co znaczy? Janka idź w tej chwili do salonu, a ty smarkaczu wynoś się z mego domu i niech noga twoja tu więcej nie postanie, bo jak cię zobaczę, to cię ze schodów zrzuć, książki pilnuj, to będzie właściwe dla ciebie.

(Dokończenie nastąpi)

Krauze Bronisław 50 mk., Skwierc Franc. 50 mk., Mueller Zofja 50 mk., Armański Paweł 50 mk., p. kapitan Mielnik 75 mk., cellista małej orkiestry w Reichshofie 25 mk.

Kino Lichtbild Theater przy Długim Rynku wystawi od dziś począwszy nowy film „Die Kwannon von Okadera“, którego treść niedawno temu drukowano w „Berliner Illustrierte Zeitung“. Wczoraj odbyło się przedstawienie dla tutejszej prasy i gości zaproszonych. Oprócz tego przedstawili się w jednym akcie ciekawym poglądu na życie drobnych zwierząt wodnych.

Sopot. Z „herbatki“ zorganizowanej przez Tow. Ligi Żegluga Polskiej (Oddział Sopotki) w dniu 24 lutego wynosi czysty dochód: 4064,55 marek niem. 1848 marek polsk. i 2 dolary. Powyższe sumy przekazane są przez Bank Handlowy na ręce marszałka Sejmu p. d-ra Trąpczyńskiego w Warszawie. Wszystkim, którzy do tak wzniosłego celu się przyczynili, a mianowicie paniom obywatelkom za ich niezmiernie prace przy bufetach, pannom za uciążliwe a zręczne usługiwnie gościom, paniom i panom, którzy śpiewem i deklamacją do uprzyjemnienia pobytu gościom się przyczynili, wszystkim gościom biorącym udział w herbatce oraz osobom, które udziału nie brały a bilety kupiły w końcu p. Fiałkowskiemu za datkę pieniężną w imieniu Tow. Lig. Żeg. Polsk. składam serdeczne podziękowanie. Stanisław Sobkowiak.

Zebrania Tow. Ligi odbywają się w każdy czwartek po 1-szym i 15-tym w miesiącu o godz. 8 w hotelu Sedan. Tamże przyjmuje się członków.

Rada powiatowa w Pucku na plebiscyt. Rada powiatowa powiatu puckiego uchwałała na nadzwyczajnym posiedzeniu dnia 10 lutego r. b. jako w rocznicę założenia powiatu puckiego przez władze polskie kwotę 50 000 marek na plebiscyt górnośląski i 50 000 marek jako fundusz na wsparcie dla wdów i sierot po poległych przy oswobodzeniu ojczyzny z ręki wroga.

Rozmaitości.

Dowcipna parafraza. Znany jest śliczny walczyk Straussa napisany do słów Heinego:

Du hast Diamanten und Perlen
Und alles, was dein Herz begehrt,
Du hast die schönsten Augen,
Mein Liebchen! was willst du noch mehr?

Otóż w Krakowie sparafrazowano ten wierszyk, korzystając z tego, że mamy w Sejmie dwóch posłów żydowskich, z których jeden nazywa się bardzo kosztownie, bo Diamant, a drugi jest nadto redaktorem socjalistycznego dziennika „Robotnik“ i nazywa się Perl. Komentarz ten uzupełnić jeszcze musimy nadmienieniem że wódz tych obu socjalistów, poseł Daszyński, ma na imię Ignacy. A teraz posłuchajmy parafrazy:

Wszak masz Diamanty i Perle
Ignac ci zagrzmie w odwodzie,
A ty chcesz jeszcze senatu,
Niewdzięczny polski narodzie!...

40-dniowa głódówka polskiej uczonej. Pisam londyńskie donoszą, iż doktorka polska, pani Lipińska, której książka „Kobiety lekarze“ otrzymała w zeszłym roku pierwszą nagrodę w paryskiej Akademii medycznej, przebywając obecnie w Londynie, ukończyła właśnie 40 dni dobrowolnej głódówki. Godnym podkreślenia jest fakt, że przez pierwszych 30 dni pani Lipińska nie tylko nie spożyła ani odrobiny strawy, lecz niemniej nie wypła ani kropli żadnego płynu.

Prasa londyńska zaznacza, iż jest to pierwszy wypadek, w którym człowiek utrzymał się przy życiu, obchodząc się bez kropli wody przez tak długi okres czasu. — Głódówka pani Lipińskiej jest tem bardziej imponującą, że nie jest ona bynajmniej — jak u bohatera burmistrza miasta Cork, Mac Swidey'a lub u innych Irlandczyków — rozpaczliwym gestem samoobrony narodowej, aktem patriotyzmu, lecz pełnym szlaku poświęceniem dla dobra w eksperymentem, mający wzbogacić naukowe doświadczenia medyczne.

Dział gospodarczy.

WĘGRY IGNORUJĄ EKONOMICZNIE AUSTRIJĘ.

Budapeszt. (Herm.) „Pester Lloyd“ nadmienia, iż Węgry są obowiązane płacić procenty z pożyczek wojennych, znajdujących się w rękach węgierskich obywateli na terytorium państwowom. Jeżeli Austria żąda przyłączenia Burgerlandu do Węgier, musi przyjąć na siebie płacenie procentów i pożyczki tych obywateli, którzy tam mieszkają. Wynoszą one kilkaset milionów koron.

MILJARD KG. ZBOŻA Z BULGARJI NA EKSPORT.

..Sofia. (Herm.) Z „Utra“ dowiadujemy się, z wykazu ministra finansów M. Turlakowa, że żniwa przyniosły Bułgarii 1 120 000 ton pszenicy (w 1919 roku tylko 926 122 ton), żyta 259 401 ton (o 36,2% więcej niż w roku 1919 jęczmienia 272 000 ton (o 20,2% więcej), owsa 141 000 ton (o 316%), kukurydzy 100 700 ton (o 2,2% w.). Po oddzieleniu zboża na własny użytek pozostanie na wywóz pszenicy 309 000 t., żyta 62 000, jęczmienia 57 000, owsa tylko 218 t. i kukurydzy 508 000 ton, wszystkiego zatem zboża 936 250 ton. W ostatnim przedwojennym dziesięcioleciu (1904—1914) wywoziło się przeciętnie z Bułgarii rocznie 538 953 ton, obecnie ilość ta prawie się podwoiła. Ponieważ w kraju znajduje się nadbytek zboża jeszcze z zeszłorocznych żniw, poza tym ma Bułgaria przeszło 1 miliard klg. zboża przeznaczonego na eksport.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk. Ćwiczenia „Sokoła“ odbywają się: dla oddziału żeńskiego co wtorek, dla oddziału męskiego co środę i dla oddziału młodzieży co piątek, o godz. 7 wieczorem, na sali ćwiczebnej przy Kehrwegergasse. Naczelnik. Zebranie Związku Urzędników Pocztowych Polaków, odbędzie się w niedzielę 6 marca o godz. 3 po poł. w Ochrońce. Zebranie tow. św. Zyty odbędzie się w niedzielę 6-go marca o godz. 5-tej po poł. w Ochrońce, Poggenpuhl 11. Lekcja śpiewu „Moniuszko“ odbędzie się w poniedziałek 7 i w środę 9 o godz. 7½ w lokalu Św. Józefa ul. Töpfergasse Zarząd.

Wrzeszcz: Zebranie Towarzystwa „Gwiazda“ odbędzie się w czwartek dnia 3 marca o godz. 7 wieczorem w Kleinhammerpark. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Oliwa. Wielki wiec odbędzie się w niedzielę dnia 6 marca o godz. 5 po południu w sali sali pana Stęga w Vereinshaus. Na porządku dziennym ważne sprawy wobec tego liczny udział pożądan.

Sopot. Nadzwyczajne walne zebranie towarzystwa gimn. „Sokół“ odbędzie się w piątek dnia 4 bm. wiecz. o godz. 6-tej na salce Polonii. Pomiędzy innymi punktami porządku dziennego: Uzupełnienie zarządu (wybór zastępcy prezesa i naczelnika) wybór delegata na zjazd delegatów „Sokoła“ dzielnic Pomorskiej w Toruniu. O punktualne przybycie wszystkich członków i licznych gości prosi Zarząd.

Miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego w Sopocie odbędzie się w niedzielę dn. 6 marca o godz. 5½ w Hotelu Polonia przy ul. Haffnera. Liczne przybycie członków i gości porządane Zarząd.

Sopot. Zebranie Zjednoczenia Zaw. Polskiego. odbędzie się dnia 7 marca rb. na sali Hotelu „Polonia“ przy ulicy Haffnera o godz. 6 wieczorem Zarząd.

GIEŁDA

(nieoficjalna.)

Gdańsk, 4-go marca 1921.

O godz. 10 rano.	żądano	płacono
Marki pol., gotówka	7,10	7,05
Wyplata na Warszawę	6,75	6,60
Dolary amerykańskie	61,25	60,50
Funtury angielskie	237,50	235,00

Warszawa, 3-go marca 1921.

Marki niemieckie	15,00	14,75
Dolary amerykańskie	905	875
Funtury angielskie	—	—
Franki francuskie	68,00	66,50
Ruble carskie (500)	—	—
Ruble carskie (100)	—	—
Ruble Dumskie (1000)	—	—
Ruble Dumskie (250)	—	—

Berlin, 3-go marca 1921.

Dolary	61,90	61,75
Funtury angielskie	239,50	238,50
Franki francuskie	447,00	446,00
Korony szwedzkie	1359,00	1356,00
Florety holenderskie	2107,50	2102,50
Liry włoskie	231,50	230,50
Franki szwajcarskie	1040,00	1038,50

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej“ Iow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Kielbratowski w Gdańsku.

Abgabe von Lebensmitteln.

Im Laufe der nächsten Woche gelangen folgende Lebensmittel zur Ausgabe:

Auf die Lebensmittelkarte:

a) 250 Gramm Haferflocken zum Preise von M 2,60 für das Pfund oder 250 Gramm Gerstengrütze oder Graupen zum Preise von M 1,70 für das Pfund: Marken 9 und 9 K der Danziger Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder, sowie Marken 44 und 44 K der Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder in den Nachbargemeinden;

b) 500 Gramm Kunsthonig zum Preise von M 5,40 für das Pfund: Marken 10 und 10 K der Danziger Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder, sowie Marken 45 und 45 K der Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder in den Nachbargemeinden.

Der Kunsthonig ist durch die Zuckerraffinerie Neufahswasser zu beziehen.

Reismehl kann markenfrei von der Firma Bartels & Co. und Speiser & Co. zum Preise von M. 365.— pro 100 kg einschliesslich Sack von Wiederverkäufern bezogen werden. Beim Verkauf an Verbraucher darf der Preis von M. 2.— für das Pfund nicht überschritten werden.

Die Einreichung der vereinnahmten Marken erfolgt in der üblichen Weise.

Danzig, den 3. März 1921.

Der Magistrat.

Jan Bieński w Gdańsku

przy ulicy SZEROKIEJ nr. 71 (Danzig, Breitgasse nr. 71)

poleca

bogaty zapas koniaku, rumu, win i cygar,
hurtownie detalicznie po cenach umiarkowanych

Mam do oddania suche deski i belki

miejscami niektóre z jednej strony namodrzono

2 wagony 52 m/m odziomków

1½ wagonu 35 m/m „

4 wagony 30 m/m „

1½ wagonu 23 m/m „

1 wagon 23 m/m desek bocznych

1 wagon 30 m/m desek z wierzchoł

1½ wagonu 23 m/m „

1½ wagonu 23 m/m desek na pudła

1½ wagonu 23 m/m olszyny

1 wagon podkładów kolejowych

25 x 12½ — 2,60 dług.

Albin Schandrach, Pila Parowa

Rakowice, pocz. Mała Karczma (Pomorze).

Dwóch posyłkowych

poszukuje

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby Wolny Port, stacja kolejowa Brzeźno.

Zostałem przez Izbę Handlową w Gdańsku sądownie za-prysiężony jako rzeczoznawca

zboża, zbóż strączkowych, nasion i kartofli
o czem interesowanym firmom z prośbą o korzystanie z mych usług donoszę

Bronisław Budzyński

Dom Rolniczo-Handlowy

Tel. 2606. Rynek Kaszubski 17/20. Adr. tel. „Zboże“.

Wszelkie druki:

cenniki, formularze, programy,

karty wizytowe i ślubne, bilety

:: :: wszelkiego rodzaju :: ::

po cenach przystępnych wykonuje

Drukarnia

„Gazety Gdańskiej“.

Makulatury

centnar po 80 mk. ma na sprzedaż

„Gazeta Gdańska“ T.A.

w Gdańsku.

121

budowę kat. kaplicy w Gdyni

i zapisywanie się na członków T. b. K. (wpisowe 10 mk., miesięcznie 10 mk. lub jednorazowo 1000 mk.)

Tow. budowy kaplicy w Gdyni.

Konta w „Banku Kaszubskim“ w Wejherowie.

Potrzebuję 100 000 nowych, jutowych

worków

2centuarowych, ica. 80 000 nowych gotowych 1 cent., i proszę o oferty z wzorami.

Franciszek Święty, Sosnowiec, Pogoń, Cicha 3.

Narzędzia kowalskie

w dobrym stanie natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje

Jan Zakrzewski, mistrz kowalski

Wielki Komerak, (296 poczta Warlubie, pow. Świecki.

Esencje likierowe

do przyrządzenia w domu konjaku, rumu, kurfürsta, Sherry-Brandy itp. ma zawsze na składzie (277

DROGERIE

am Dominikanerplatz Junkerg. 12, koło hali targowej, naprzeciw kościoła św. Mikłaja.

KOMORA GAZOWA

dla zabiegów przeciw parchom kośmiskim, do sprzedania lub wypożyczenia. Falk, weterynarz okręg. Gdańsk-Kraków, tel. 1800

Dzierżawa plebani w Rekownicy!

Od 1-go linca rb. przedzierzawi się na filii w REKOWNICY na 60 lat rolę proboszczowską 145 mórg średniej ziemi z łąkami i torfem.

Licytacja odbędzie się **dnia 15-go marca rb., o godz. 11-tej przedpołudniem**

Kaucja licytacji 1000 mk., warunki do przejrzania w plebanii w Grabowie.

Rekownica, (stacja kolei Barkocin lub Wielki Klinec, pow. Kościerzyna), dnia 21. II. 1921.

Dozór Kościelny X Cichocki, proboszcz.

Medycyna Drogeria

O. BOISMARD nast. właśc.: Zygmunt Białicki naczelnik Kaszubskiego Rynku, naprzeciw dworca. Tel. 2899.

POLECA:

artykuły chem. - farmaceutyczne, farby, laki, pokosty, bandaż, artykuły gumowe i t. d.

wielki wybór aparatów i przyborów fotograficznych.

Szczególnie zwracam uwagę na mój spec. interes pod nazwą

PERFUMERJA „IRIS“

narożnik Grobli Mielkiej (Stadtgraben) naprz. dworca

Najlepsze perfumy i mydła toalet. wyroby krajowe i zagran. artykuły kosmetyczne i toalet. szczotki, grzebienie, ozdoby do włosów.

Tytoń „LEGIONKA“

dobrze nam smakuje, a kto nie uwierzy, niechaj ją spróbuj!

Fabryka tabaki JULIAN KROL

Gdańsk-Wrzeszcz, Taubenweg 4

Bydgoszcz, Szpitalna 1—3. (8

!!! Ostrzegam przed nadśladowcami !!!

Zdolnych

ZECERÓW

ręcznych i linotypowych natychmiast przyjmujemy do drukarni

„Gazety Gdańskiej“.

BURSZTYN

kupuję po najwyższych cenach

B. Skwierawski, Gdańsk, I. Damm 11.

Obwieszczenie.

W naszym rejestrze spółkowym pod Nr. 23 zostało dziś zapisano:

Antoni Szornak z Wejherowa jako trzeci członek zarządu w miejsce pana Teodora Stobbego, który urząd swój w spółce złożył.

Wejherowo, dnia 4-go stycznia 1921 r.

Sąd Powiatowy.

339

Wydział Powiatowy powiatu puckiego potrzebuje zaraz:

1. **wykwalifikowanych urzędników kasowych** do pomocy rendanta Pow. Kasy Kom. i Pow. Kasy Oszczędności,
2. **urzędników obeznanych** dokładnie z administracją komunalną jako **asystentów, rejestratorów i siły pomocnicze,**
3. **urzędników obeznanych** z gospodarką aprowizacyjną i posiadających doświadczenia kupieckie.

Uwzględnia się przede wszystkim inwalidów wojennych i zdemobilizowanych żołnierzy armii polskiej. Reflektuje się tylko na siły męskie.

Do zgłoszeń należy dołączyć własnoręcznie pisany życiorys, świadectwa odbytych kursów i szkół oraz referencje dawniejszych przełożonych lub osób ogólnie znanych i poważanych.

Puck, dnia 1-go marca 1921 r.

Starosta.

Posada obwodowego

Mistrza kominiarskiego

na powiat pucki jest wolna. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Powiatowy powiatu puckiego do dnia 31-go marca 1921 r.

Zgłosić się mogą fachowcy, którzy byli już samodzielnie czynni.

Podania muszą zawierać życiorys, świadectwa i wyświadczenia pretensji.

Puck, dnia 28-go lutego 1921 r.

338

Starosta.

Zjednoczenie Polskich Kupców i Przemysłowców w Gdańsku

prosi członków zaległe składki za b. rok jaknajprędzej na ręce skarbnika p. JUL. KRÓLA, Wrzeszcz, Taubenweg 4 przekazać, aby mogąc karty legitymacyjne doręczyć. Konto czekowe: 6523 Gdańsk.

Sekretariat.

318

Elektryczność i gaz : Wodociągi
Kanalizacje
Centralne ogrzewanie
POMORSKIE INSTALACJE TOW. AKC.
Wszelkie reperacje
we własnych warsztatach.
Pierwsze Polskie
Przedsiębiorstwo Instalacyjne.
Telefon 2620. GDANSK Brothänkengasse 12.

Inteligentna Polka

(l. 35) poważnego miłego usposobienia, szuka towarzyszkę z równym charakterem celem wspólnych wycieczek. Łask. oferty do Eksp. Gazety Gdańskiej pod Nr. 342.

BANK PUCK S. Z. z N. O.

w Pucku

udziela pożyczek pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci:
od depozytów z półrocznym wypowiedz. 4%
" " z ćwierćrocznym " 3 1/2%
" " z ośmiodniowym " 3 %
Lokal bankowy otwarty codzień od 9-12 przed południem z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Zarząd:

B. ADOLPH. STAN. NOWAK. M. LORKOWSKI.

Für die innere Stadt:

Volksvorstellung im Stadttheater

am Sonntag, d. 6. März 1921 nachm. 2 1/2 Uhr

Die Ratten

Berliner Tragikomödie in 5 Akten
von Gerhard Hauptmann.

Die Eintrittskarten zum Preise von 1 Mark für Minderbemittelte, über 16 Jahre alte Personen sind in den Turnhallen Gertruden- und Kehrwegergasse am Freitag, den 4. März 1921, morgens 8 Uhr zu haben.

Danzig, den 1. März 1921.

341

Der Magistrat.

Licytacja.

W sobotę, dnia 5-go marca 1921, o godzinie 1-iej w południe, sprzedane będzie w drodze licytacji najwięcej dającymu, w tutejszej sali giełdy na rachunek tego, kogo to dotyczy

50 kilogramów

Callum suflo guaiac. (D.A.B. 5)

do natychmiastowego podebrania z tutejszego składu za równoczesnym uiszczeniem należności.

Paul Hambruch, Leo Dyck

Zaprzysiężeni licytatorzy Giełdy Gdańskiej
Telefon 4049.

340

Miljon Marek Polskich

wygrywa co sobotę jeden z nabywców

4% Polskiej Pożyczki Premjowej.

Sztuki po 1010 marek polskich sprzedaje

Bank Związku Spółek Zarobkowych

GDANSK

Oddział Gdański

Holzmarkt 18.

Sprzedaż interesów.

Jesteśmy w możności wypłacalnym kupcom dać na każde żądanie informacje o nieruchomościach z dobrze idącymi interesami jak np. kina, dobrze prosperujące fabryki na Pomorzu. Gdańskie Towarzystwo Ziemiańskie z o. p.
Danziger Landgesellschaft m. b. H.,
Langenmarkt 47. (227)

Polakom z Ameryki

poleca majątki rolne, przemysłowe, handlowe, różnej wielkości, od najmniejszych do największych, różnego rodzaju zaraz na sprzedaż

Biuro komisowe St. Karliński

Ostrów, Raszkowska 26 (Poznańskie). (273)

Niemiecki**Jarmark wschodni**

w Królewcu w Pr.
13-go do 18-go marca 1921 r.

Największy jarmark handl. na Wschodzie

PRZESZŁO 1000 WYSTAWCÓW

Pierwszy raz w nowych pomieszczeniach na przestrzeni 60000

klm. kw. przy Kaiser

Wilhelm Damm.

Doskonała sposob. czynienia zakupów

Wschodnio-pruski tydzień kulturalny

13-go do 18-go marca

opera, operetka, koncerty, literatura, sztuka i nauka

Dla posiadających zaświadczenia zniżkowe — zniżone ceny. Adresy dobrych prywatnych mieszkań można otrzymać przez biuro mieszkaniowe Jarmarku, tylko na głównym dworcu w Królewcu, w poczekalni 2-giej klasy.
Sprzedaż ODZNAK jarmarcznych i KATALOGÓW przy kasie dziennej!
Prospekty wraz z upoważnieniem do zniżki kolejowej dla jadących na jarmark są do nabycia w Królewcu w Urzędzie jarmarcznym.

Osoby prywatne, właściciele domów, hoteli i t. p. mogący odnajmować na Pomorzu

MIESZKANIA lub POKOJE**NA LETNISKU**

zechcą podać wszelkie informacje i dokładny adres do TOW. KRESÓW POMORSKICH, Warszawa, Czackiego 25.

Przedsiębiorca

(Unternehmer)

który może 20—30 ludzi stawić, poszukuje miejsca na folwarku w Wolnem Mieście Gdańsku. Zgłoszenia do Ekspedycji Gazety Gdańskiej pod nr. 332.

Okucia

do mebli i budowli

ma do oddania. (136)

Józef Krużewski,

Orunia, Schwarzer Weg 2-3.

Niemiecko-polska

Stenotypistka

potrzebna natychmiast.

Dom Rolniczo-Handlowy

Bronisław Dudziński

Gdańsk, Kaszubski Rynek 17—20.

Biuro pasażerskie

poszukuje pana lub pauny do załatwiania prac biurowych. Kandydaci winni załatwiać polską i niemiecką korespondencję. Pisemne zgłoszenia pod nr. 330 do Eksp. Gaz. Gdańsk.

Ogrzewania centralne przewody wodne

oraz

roboty kanalizacyjne

jak również wszelkie reperacje, t. j. wykonano tanio i zawodowo

Eggers i Heberlein

Gdańsk, Foggenpohl 73. Tel. 4031.

KUNSTLERSPIELE „Danziger Hof“

Dyrekcja: Alex Braune.

Kierownik Artystyczny Peter Pfeiffer.

Camorosa

3 Yukitos

Carl Cristof

Eugen Milardo

Siostry Fiedel

5 Mary

Kokscharoff

Trio Tom Wiebig

Program
marcowy

Prof. Chitta i Artur Dolores

2 Farren Karin i Morton

Harry Allister

Scenka artystyczna

Wiedeńskie kawałki br. Dietrich

pieśni ludowe-Cetinger

(306)

Codziennie o 5-tej podwieczorki z występami tanecznymi.

Kawiarnia Bałtyk

Właśc. Bolesław Różański & Bernhard Thrun

Pfefferstadt 70

Elegancki lokal**Własna cukiernia**

Przyjmuje się zamówienia na torty i tace ciast (92)

Hansa Café

Hundegasse 110

Cukiernia i Kawiarnia

Codziennie wielki koncert artystyczny

Wstęp bezpłatny Wstęp bezpłatny

Własna cukiernia, piwo tutejsze i inne

Pilna usługa, solidne ceny

Wyśmienita kuchnia

Obiady à 6.— mk. od godz. 12—3

Ruch międzynarodowy. 252

Cukiernia i Kawiarnia**„Sturm“**

Tel. 1526 Heiligegeistgasse 23. Tel. 1526

308

— Własna cukiernia —

Codziennie świeży wypiek.

Wina i likiery pierwszych domów.

Przyjmuje się zamówienia na torty i ciastka.

Poszukujemy od zaraz starszego

registratora

z kilkoletnią praktyką. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje (248)

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański — Holzmarkt 18.

Uczeń

z dobrem wykształceniem szkolnym poszukujemy do biura pasażerskiego. Pisemne zgłoszenia pod nr. 331 do Ekspedycji „Gazety Gdańskiej“.

Chłopcy

synowie porządných rodziców,

mający zamiar wyuczenia się

drukarstwa i zecerstwa,

mogą się zgłosić zaraz (275)

Gazeta Gdańska, Tow. Akc.

— Stadtgebiet 12. —

„Atlantic“

Maklerzy-Asekuracyjni T. z o. p.

BERLIN-BREMA-KLAJPEDA-PILA

GDANSK, HOLZMARKT NR. 4

Tel. 1737 Turzyński i Pawłowski Tel. 1737

Pełnomocnicy przeszło 20-letni najznaczących Towarzystw Ubezpieczeń

Transportów, Ubezpieczenia Transportów i Składów wszelkiego rodzaju

w każdej wysokości i różnej walucie.

MOMENTALNE WYSTAWIANIE POLIS

HONOROWE REGULOWANIE SZKÓD